ROK III. 15 LUTEGO  1921 NR. 4.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką:	Adres Administracji:	Ceny ogłoszeń:
rocznie . . . . . Mk. 320	Biuro Zarządu Głównego	Cała strona . . . Mk. 6000
półrocznie . . . . „ 160	w Warszawie, Nowo-Senatorska 1.	1/2 strony . . . „ 3500
numer pojedyn. . . „ 25	(od 9 rano do 4 popoł.).	1/4 „ . . . „ 2000
Wszystkie artykuły są płatne.	Redakcya: Jerozolimska 68 m. 6	
Rękopisy nie zwracają się.	(tel. 12-64. od 5—6 popoł.)	

Dr. Józef Zawadzki, członek Gł. Kom. P. T. C. K.

Czerwony Krzyż w wojnie domowej

Referat na X Konferencję Tow. Czerwonego Krzyża w Genawie.

Ostatnia wojna z jej niespodziankami wysunęła na plan pierwszy sprawy, które nie nabierały zwykle zbyt ostrego charakteru, przynajmniej w czasie istnienia Czerwonego Krzyża. Od roku 1863 aż do roku 1905 nie było w Europie wojny domowej, jeżeli nie liczyć przewrotów na Bałkanach i w Portugalji, które miały zawsze charakter wojskowy.

Dopiero rewolucja rosyjska z 1905/6 roku dała przedsmak wojen domowych, trwała jednak względnie krótko i nigdzie na czas dłuższy władza istniejąca nie była obalona. Działalność Cz. Krzyża w tym okresie nie wychodziła z ram działalności pokojowej, a ofiary wypadków otrzymywały pomoc od miejscowych organizacji lekarskich lub od Towarzystw doraźnej pomocy lekarskiej.

Tak np. Tow. Dor. Pom. Lek. w Warszawie, w czasie zaburzeń w Warszawie, stojąc na uboczu od wszelkiej polityki, zdołało sobie zdobyć zarówno u władz ówczesnych, jak i u stronnictw rewolucyjnych najzupełniejsze uznanie i nie miało nigdy poważniejszych przeszkód w działaniu. Zjawienie się na ulicy karetki Pogotowia z lekarzami i niższą obsługą było zawsze witane chętnie przez strony walczące, a niekiedy uspakajało samą walkę.

Taką samą rolę odgrywały Towarzystwa ratunkowe w Łodzi, Wilnie, Kijowie, Moskwie, Charkowie i t. d.

Dopiero rozpętana w czasie wojny rewolucja rosyjska, a później w r. 1918 niemiecka, po opanowaniu władzy przez rządy powstańcze, dała obraz istotnej walki domowej. Władza przechodziła z rąk do rąk, a wraz z przejściem władzy warunki życia ulegały zmianom. Ci, którzy osiągnęli przewagę nie ograniczali się do walk zbrojnych, ale starali się zmieść wszystkich istotnych lub domniemanych przeciwników politycznych. Stąd po każdym przewrocie tysiące ludzi aresztowano, wysyłano, więziono i tracono. Między nimi byli istotni przeciwnicy polityczni, lub tylko pozorni, często niewinni zupełnie ludzie.

Szczególniej krwawe były zawsze rządy Sowietów, które w każdym, kto nie stał w ich szeregach upatrywały przeciwnika i stąd przepełniano więzienia starcami, kobietami, dziećmi. Posuwano się tak daleko, że zmuszeni opuścić jakąś miejscowość porywali z sobą zakładników, więżąc i tracąc dla pozornych często powodów.

Przewroty w poszczególnych miastach powtarzały się tem częściej, że prócz 2 stron walczących przybywały różne ochotnicze organizacje, doraźne, które nosiły charakter band zorganizowanych raczej dla łupiestwa, niż dla celów politycznych.

Kijów, Charków, miasta Ukrainy mogłyby nam dostarczyć licznych dowodów, jak łatwo opanować miasto, złupić je i ustąpić zwykle po niezbyt silnym oporze innemu. Ale ofiarą tych najść była zawsze nietylko wolność, ale i życie licznych spokojnych obywateli. Nikt, od lat 4-ch w Rosji nie jest pewny życia, mienie zostało zrabowane, cześć kobiet podeptana, wszystkie uczucia ludzkości zamarły.

I gdy zapytacie, co robił narodowy Czerwony Krzyż dla ulżenia doli, odpowiedzieć należy, że w chwili największego rozprzężenia namiętności przestał istnieć zupełnie. Zamknęły go władze powstańcze, rozproszyły działaczy i zamiast doskonałej organizacji rosyjskiego Czerw. Krzyża, którego kierownicy rozproszeni po świecie zajęli się pomocą dla emigrantów i armji Denikina, Kołczaka i Wrangla, powstała organizacja Sowieckiego Cz. Krzyża, oparta o władze sowietów.

Pozostając jednak pod wpływami partji politycznej nie mogła się wznieść do ideału bezstronności zupełnej.

W Kijowie, który był terenem ciągłych przewrotów (Sowiety, Ukraińcy, Denikin. Ukraińcy, Sowiety, Polacy i znów Sowiety) próbowano utworzyć pod egidą Cz. Krzyża jakąś opiekę nad ludnością i nad więźniami.

Jak widzimy ze sprawozdań p. Łodyżeńskiego w Revue Internationale coś niecoś zdziałano, zbyt mało jednak na potrzeby istotne dla dwu przyczyn:

1. nieuznawania przez Sowiety haseł ogólno ludzkich.

2. braku prestige'u wobec rządów zmiennych,

3. braku środków.

Ten smutny obraz wojny domowej i bezradność ludności, nie biorącej bezpośredniego udziału w walkach, zasługuje na głębsze zastanowienie i szukanie sposobów wyjścia na przyszłość.

Smutna praktyka dowiodła, że działalność narodowego Cz. Krzyża w takich momentach jest conajmniej sparaliżowana, jeżeli nie umożliwiona zupełnie.

Ludność jednak niewinna nie może być pozbawiona opieki, świat cywilizowany musi w tych razach wkroczyć i stosować te środki, któremi rozporządza i w czasie wojny.

W dzisiejszym swym ustroju Kom. Międz. jest bezsilny, papierowe protesty nie wpłyną na polepszenie, należy zatem podnieść prestige Komitetu Międz. i jemu powierzyć czynności Cz K.

Właśnie z tych względów podałem projekt reorganizacji Komitetu Międz. Czerw. Krzyża.

Już na konferencji w Waszyngtonie w 1912 r. omawiano rolę Czerwonego Krzyża w wojnie domowej, ale ówczesny delegat rosyjski jen. Iermołow wystąpił przeciw postawieniu jej na porządku obrad, gdyż obawiał się, że Czerw. Krzyż wziąłby w opiekę rewolucję i przeciwdziałał istniejącemu rządowi.

Zemściło się to na jego własnym kraju niespełna w lat 6 od tego czasu.

To też p. Łodyżenski, który przeżył przewroty rosyjskie aż do ostatnich czasów jako delegat Międz. Kom., proponował wyjście z tej sytuacji na przyszłość.

Wychodzi on z tych samych, co my założeń i uważa: 1) że Cz. Krzyż, stworzony dla pomocy rannym i chorym, musi rozszerzyć swą działalność do pomocy w każdem nieszczęściu ogólnem. 2) że za takie ogólne nieszczęścia uważać należy wojnę domową, dającą liczne ofiary, 3) że działalność Czerw. Krzyża w tym razie winna objąć obronę praw zasadniczych ludności, nie biorącej udziału w walce i tych walczących, którzy wycofali się z walki i stali się skutkiem okoliczności zupełnie bezradni (chorzy, ranni, więźniowie) oraz przestrzeganie zasady nieodpowiedzialności rodzin za działalność ojców, braci, mężów wobec strony zwyciężającej i opiekę nad nimi.

Projekt p. Ł., częściowo wprowadzony w życie w Kijowie, polegał na utworzeniu przy Międz. Kom. Czerw.

Krzyża specjalnego Komitetu Pomocy w wojnach domowych, złożonego z przedstawicieli różnych krajów i naczelnych stronnictw politycznych oraz jego ekspozytur w kraju, gdzie wybuchła wojna domowa. Przestrzegać należy przy tworzeniu Komitetów miejscowych zasady, aby żywioły polityczne nie miały wpływu na działalność ich i nie stały w związku z działalnością, którą mogłyby znacznie utrudnić, a nawet uniemożliwić.

Jak widzimy z powyższego, projekt to jeszcze oderwany i bynajmniej nie łatwy do urzeczywistnienia.

Komitet Międzynarodowy Czerw. Krzyża przy całej jego powadze oraz chęci działania nie posiada w chwili obecnej wcale środków ku temu. Środki te należy stworzyć.

I oto dla tych celów jest również jak zresztą i dla innych rzeczą konieczną dać mu materjalną możność działania przez reorganizację, proponowaną przezemnie. Już w projekcie p. Ł. widać chęć utworzenia przy Kom. Międz. Komitetu dla spraw wojny domowej, do którego wchodzą przedstawiciele różnych Towarzystw C. K. Należy iść dalej niż ten projekt, i zreorganizować sam Komitet w tym duchu, t. j. stworzyć istotny Komitet Międzynarodowy, złożony z przedstawicieli wszystkich towarzystw C. K. oraz przedstawicieli Ligi Narodów. Komitet ten będzie rozporządzał niezbędnemi środkami materjalnemi dla pomocy krajom, ogarniętym przez wojnę domową i odpowiednio poparty nietylko przez Tow. C. K., ale i przez państwa.

Narodowy C. Krzyż, oparty nawet na najbardziej demokratycznych zasadach, będzie zawsze w podejrzeniu strony powstańczej. Jego funkcjonarjusze nie będą mieli swobody ruchów, w tych więc razach zastąpić ich musi organizacja międzynarodowa, która daleka od interwencji politycznej, będzie wykonywała tylko dzieło miłosierdzia.

Z tych względów proponowałbym następującą organizację C. K. na czas wojny domowej:

Organizacja C. Krzyża w czasie wojny domowej.

Art. 1. W razie wybuchu w jakimkolwiek kraju wojny domowej (zreorganizowany w/g. mego projektu) Komitet Międz. obejmuje w zastępstwie narodowego C. K. i przy jego współudziale akcję kierowniczą opieki nad rannymi, chorymi, więźniami, zakładnikami, oraz nad ludnością, nie biorącą bezpośredniego udziału w walce politycznej.

Art. 2. W tym celu: 1) Komitet Międzynarodowy C. K. korzysta z instytucji Narodowego Czerw. Krzyża i otrzymuje pomoc materjalną od innych Tow. C. K. 2) Na czele akcji stawia delegata w porozumieniu z obu stronami walczącemi.

Art. 3. Delegat zaraz po przybyciu roztacza opiekę nad całym majątkiem narodowego C. K. i jego personelem, który staje się tym samym eksterytorjalnym. Majątek C. K. nie może być przez żadną ze stron walczących konfiskowany, personel zaś więziony. Każda ze stron zapewnia bezpieczeństwo osobiste i bezpieczeństwo mienia funkcjonarjuszom C. K. oraz swobodę ruchów dla wykonywania dzieła miłosierdzia.

O ile do steru rządów przyszła nowa władza i istniejący dotąd Czerwony Krzyż został rozwiązany lub przez nową władzę objęty, nowa ta organizacja o tyle będzie uznana przez Międz. Komitet C. K., o ile uzna jego delegata i podda się jego zarządzeniom.

Art. 4. Delegatura Międz. Kom. C. K. organizuje:

a) pomoc dla walczących (chorych i rannych),
b) pomoc dla więźniów stanu (odzież, pożywienie, komunikacja z rodzinami, pomoc prawna i t. d.).
c) pomoc dla rodzin więźniów rannych i chorych w najszerszym zakresie,
d) pomoc dla ludności cywilnej,
e) obrona jej praw ludzkich.

Art. 5. Po ukończeniu wojny domowej delegatura likwiduje swoje sprawy i przekazuje całą dalszą działalność narodowemu C. K., zdając sprawę ze

swej działalności przed Kom. Międz. i najbliższym Sejmem Czerw. Krzyża.

* * *

W dzisiejszym stanie wypadków politycznych widzimy tylko tę drogę do objęcia działalnością C. K. tak ważnej dziedziny, jak pomoc w czasie wojen domowych, ale tylko o tyle, o ile Komitet Genewski będzie istotnie Międzynarodowy i będzie wcielał w sobie ideę międzynarodowości przez udział w nim wszystkich narodów.

Z zagranicznych Tow. Czerwonego Krzyża.

Z Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

W numerze 1 naszego pisma podaliśmy wiadomość o odbytym zjeździe, obecnie możemy podać uchwały, które tam powzięto, korzystając z wzmianki w „The Red Cros Bulli.“

8 grudnia 1920 r. odbyło się w Waszyngtonie doroczne zebranie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, jako zakończeuie konferencji delegatów, odbytej 6 i 7 grudnia. Nigdy jeszcze żadne zebranie Amer. Cz. Krzyża nie było tak liczne i nie miało tak doniosłego znaczenia. Zostały omówione sprawy pierwszorzędnej wagi, dotyczące pokojowego programu Amer. Cz. Krzyża.

Przedewszystkiem na uroczystem posiedzeniu Komitetu Głównego, delegatów Oddziałów i Rady Głównej, odbyło się pośmiertne nadanie złotego medalu Amer. Czerw. Krzyża, Miss Jane A. Delano. — Jest to najwyższa odznaka udzielana przez T-wo i po raz pierwszy nadana.

Z okazji tego Eliot Wedsworth, członek Komitetu Głównego, wygłosił przemowę, w której zaznaczył, iż od czasów Miss Florence Nightingale, praca pielęgniarki stanowi prawdziwy symbol istoty i posłannictwa Czerwonego Krzyża.

Od długiego szeregu lat jedno z głównych zadań Czerwonego Krzyża stanowiło wyrobić najwyższe ideały śród pielęgniarek i przygotować je do niesienia pomocy podczas wojny i do pracy w czasach pokoju.

Tembardziej, dziś, gdy Amer. Czerw. Krzyż wstępuje w okres wykonania pokojowego programu, stanowisko pielęgniarki przy chorych i nieszczęśliwych, nabiera większego znaczenia i doniosłości.

Wydział pielęgniarstwa Amer. Cz. Krzyża, był organizowany i prowadzony prawie wyłącznie przez Miss Jane A. Delano, zmarłą 15 kwietnia 1919 r. Uosabiała ona w ciągu całego swego życia, najpiękniejsze zalety kobiety amerykanki.

Podczas okresu poprzedzającego bezpośrednio wojnę, Miss Delano, zawdzięczając swej umiejętności, wytrwałości i wrodzonemu poczuciu kierownictwa, wybitnie się przyczyniła do stworzenia rezerwy pielęgniarek, przeznaczonej dla wojska, dla floty, i dla pracy społeczno-sanitarnej. 36,916 pielęgniarek pracowało na polach walki i w innych zakresach. Podczas trwania wojny Miss Delano, była kierowniczką Wydziału pielęgniarek Amer. Czerw. Krzyża. Ci, którzy ją znali byli świadomi, że jej najgorętszem życzeniem było poświęcenie swego życia wykonaniu pokojowego programu Amer. Czerw. Krzyża. To skłania Am. Cz. Krzyż do nadania po śmierci najwyższej nagrody, którą rozporządza.

Po uroczystem tem posiedzeniu powzięto następujące uchwały.

1. Data kampanji werbunkowej A. Cz. K. pozostanie bez zmiany.

2. Centralny Komitet A. Cz. K. oznaczy datę rocznego zebrania A. Cz. Krzyża dla wyboru Komitetu, oraz załatwienia spraw bieżących. Zebranie powinno być zwołane w przeciągu miesiąca, następującego bezpośrednio po kampanji werbunkowej. Oddziały powinny być zawiadomione o zebraniu.

3. Praca pomocnicza A. Cz. K. będzie się nadal nazywała ochotniczą pracą Am. Cz. K.

4. Am. Cz. K. będzie nadal pomagał żołnierzom marynarki i w wojsku

lądowem. Centralny Komitet Am. Cz. K. proszony jest o wydanie oddziałom rozporządzenia o odpowiedniem wspomaganiu żołnierzy.

5. Pomoc udzielana zdemobilizowanym żołnierzom, nie należącym do kategorji niezdatnych do pracy, może być cofnięta po roku, o ile powstaną w danej miejscowości cywilne organizacje, które się podejmą tej pracy.

6. Centralny Komitet Am. Cz. K. wyda regulamin ustalający kiedy żołnierz zdemobilizowany wraz z rodziną, przestanie korzystać z opieki Cz. K. i przejdzie pod opiekę władz cywilnych, w tych miejscowościach gdzie, istnieją odpowiednie władze cywilne.

7. Ponieważ Am. Cz. K. zobowiązał się podczas wojny pomagać wszystkim żołnierzom i ich rodzinom, ponieważ zebrani obecnie delegaci Oddziałów postanowili, że Am. Cz. K. musi wypełnić te zobowiązanie, zarówno moralnie jak materjalnie, ponieważ zgłasza się do Am. Cz. K. coraz więcej żołnierzy zdemobilizowanych niezdatnych do pracy, roszczących prawo do odszkodowania, do odpowiedniego fachowego wykształcenia, i do innych przywilejów, — co wymaga wypełnienia formularzy sporządzenia i dostarczenia dokumentów legitymacyjnych, i ze względu, że pociąga to znaczne wydatki, które mogły być użyte, na korzyść zdemobilizowanych i ich rodzin, – uchwalono, aby Centralny Komitet Am. Cz. K. zwrócił się do władz rządowych z prośbą o zarządzenie środków, które zwolniłyby Am. Cz. K. od pracy powyższej, którą Am. Cz. K. będzie tymczasem wykonywał za pomocą swych Oddziałów.

Sprawa pracy pokojowej Cz. K. dla żołnierzy wymaga szerszego omówienia.

Wytrwała praca Oddziałów Miejscowych przyczyniła się w znacznej mierze do powodzenia osiągniętego przez Biuro Czerwonego Krzyża, w sprawie czynnych i zdemobilizowanych żołnierzy, należących do wojska i do floty.

Oddziały Miejscowe wykazały wielką pomoc w sekcji Opieki Wojskowej Oddziały tworzyły nić, łączącą żołnierzy z ich rodzinami, i urzeczywistniały dzięki temu przewodnią myśl Statutu: „pośredniczyć w ustaleniu związku pomiędzy ludnością Stanów Zjednoczonych a żołnierzami armji i floty“.

Podczas wojny Oddziały Opieki spełniły wspaniałe zadanie, praca ich wywarła tak bezpośredni wpływ na pomyślne uosabianie wojskowych, że Ministerjum Wojny i Ministerjum Floty postanowiły włączyć tę pracę do programu pokojowego, wówczas gdy między—sojusznicze organizacje Opieki, z wyjątkiem Czer. Krzyża przerywały swą działalność od dnia 1 listopada 1919 r. Obydwa Ministerja zrozumiały doskonale, że to odrębne stanowisko, które Czerwony Krzyż zajął w życiu żołnierzy, nie mogło być zastąpione przez żadne nowe artykuły planu reorganizacyjnego.

Przedstawiciele Czerwon. Krzyża zostali przyjęci jako rzeczoznawcy do urzędów Armji i Floty. Czerw. Krzyż. został upoważniony do otrzymania dla żołnierzy „liberty Bonds“ (karty zwalniające), wsparć pieniężnych, pensji, asekuracji i t. d. Można zaznaczyć, że od 1 listopada 1919 r. do 30 listopada 1920 r. Czerw. Krzyż pomógł zdemobilizowanym, w otrzymaniu kart zwalniających, czyli „Liberty Bonds“ na sumę 313045.00 dol.

Obecnie stanowi to przywilej Czer. Krzyża, iż jest jedyną organizacją, pracującą bezpośrednio dla zdemobilizowanych i dla czynnych żołnierzy. Personel wojska i floty, składa się przeważnie z bardzo młodych ludzi, znajdujących się w okresie rozwoju życiowego, i praca Czerw. Krzyża w tej dziedzinie nabrała ogromnego znaczenia, z powodu daleko sięgających wpływów, które wywiera na całą mężką młodzież narodu. Przedstawiciele Czer. Krzyża, poświęcają tej młodzieży najgorliwszy wysiłek swej pracy, aby urobić z nich lepszych żołnierzy, lepszych obywateli i lepszych ludzi, — poczuwających się do swych odpowiedzialności, gdy po zdemobilizowaniu powrócą na swe dawne placówki w społeczeństwie.

W bardzo wielu wypadkach młody żołnierz oddala się po raz pierwszy od rodziny i od przyjaciół. Dyscyplina wojskowa i całkiem nowe otoczenie

wytwarzają nieraz zamęt w jego umyśle. Przyjazne rady Czerwonego Krzyża okazały się nieraz niezmiernie pomocne, podczas tego krytycznego okresu gdy młodzież odczuwa wielką trudność w zastosowaniu się do nowych warunków i gdy zatracając poczucie swych obowiązków względem Rządu, myśli nieraz o ucieczce. Styczność przedstawiciela Czer. Krzyża z młodym żołnierzem, bezpośrednio po jego wstąpieniu do wojska, posiada doniosłe moralne znaczenie.

Przyjaźń okazana w takiej chwili wywołuje zaufanie. Nie chodzi tu o żadne przeczulenie, ani o niewłaściwie okazaną sympatję. Przeciwnie, młody człowiek otrzymuje porady i wskazówki, które tylko wzmacniają jego wiarę w samego siebie, i w tę formacje wojskową, w której postanowił służyć. — Przedstawiciel Czerw. Krzyża, z którym może mówić o swoich kłopotach i troskach, usposabia poniekąd spójnię z rodziną i z domem. Oddalenie od domu staje sie mniej uciążliwem.

Oddziały Miejscowe podjęły się z zapałem udzielenia powyższej pomocy tym młodym ludziom, którym troskliwość „Największej Matki na Świecie“ jest tak potrzebna. Oddziały uważają tą nową pracę jako nową pracę jako nową gałęź służby społecznej, służby względem młodzieży, mającej tak doniosłe znaczenie dla kraju, tej młodzieży, która spełnia swój obowiązek, i która przebywając zdala od domu i od rodziny zapada nieraz na chorobę dobrze nam znaną: „tęsknota za domem“. — Oddziały Czerw. Krzyża uosabiają dom rodzinny i przyczyniają się w znacznej mierze do podtrzymania ducha śród świeżo zaciągniętej młodzieży.

Świadek postronny dziwi się nieraz, że młody żołnierz jest tak skłonny do przesadzania swoich kłopotów. Z jakim uczuciem ulgi zrzuca je na barki przedstawiciela Czer. Krzyża, który je chętnie na siebie przyjmuje. Niepokój o dom i rodzinę stanowi jedną z głównych trosk żołnierza, otrzymane listy powodują nieraz niepokój, i obawę, że zaszły w domu nieszczęścia, o których rodzina boi się donieść. Wiadomość, że oddział Czerw. Krzyża dostarczy całkiem pewnych wiadomości wielce uspakaja młodego żołnierza.

Jakżeż on wierzy Czerwonemu Krzyżowi! wiara jego jest uzasadniona, wie bowiem, że Czerw. Krzyż pomagał jego braciom podczas wojny światowej, zwraca się więc z pełnym zaufaniem do „Największej Matki na Świecie“. Oddział pomaga żołnierzowi do załatwiania rozmaitych spraw, które wydają się nieraz bardzo zawikłane i niemożliwe do urządzenia bez postronnej pomocy. Czerwony Krzyż stał się dla żołnierzy tą podporą, za pomocą której wszelkie jego interesa służbowe i domowe, mogą być pomyślnie załatwione.

Matki i ojcowie cieszą się myślą, że Czerw. Krzyż czuwa nad ich synami. Często nie mają odwagi zwrócić się do oficera, lecz Czerw. Krzyż nie wzbudza takiego uczucia onieśmielenia. Przeciwnie — oni sami są częścią Czerw. Krzyża. Oddziały otrzymują prawie codziennie listy dziękczynne od rodziców, wyrażających wdzięczność za pomoc udzieloną ich synom.

Czerwony Krzyż osładza życie żołnierzy w wojsku i we flocie, pomaga im podczas ich służby czynnej i wytwarza stosunek, który staje się duchową ostoją żołnierza, nietylko podczas okresu jego wojskowości, lecz towarzyszy mu również po powrocie do życia prywatnego.

(*Red. Cross Ball*)

*
* *

Jest to zupełnie nowa karta w działalności Czerwonego Krzyża. Karta, która może dać jaknajlepsze wyniki. Gdyby nasze Towarzystwo zachciało iść śladem Amerykańskiego Czerw. Krzyża dałoby to naszym oddziałom niezmiernie wielkie pole do działania.

Jeżeli żołnierz amerykański, stojący o wiele wyżej intelektualnie od naszego rekruta i żołnierza, potrzebuje w czasie pokoju moralnej pracy ze strony społeczeństwa, którego organem jest Czerwony Krzyż, to cóż mówić o naszym żołnierzu. Potrzebuje on jej stokrotnie.

Rodzi się pytanie jak pomoc zorganizować? Oczywiście mówimy o pra-

cy w porozumieniu z władzami wojskowemi, które niewątpliwie zrozumieją, że praca oświatowo - kulturalna oraz opieka moralna lepsze da owoce, jeżeli podjęta będzie przez czynniki społeczne, niż wtedy gdy prowadzić je będzie najumiejętniej nawet władza wojskowa.

Po za porozumieniem się z władzami wojskowemi trzeba by przedewszystkiem nie przerywać działalności „chrzestnych matek", owszem rozszerzyć ją i tak zorganizować, aby każdy żołnierz w czasie pokoju miał w społeczeństwie swą bezpośrednią opiekunkę- Opiekunka ta myśleć winna nie tylko o jego potrzebach materjalnych, ale przedewszystkiem moralnych i umysłowych, a nadto stać się łącznikiem między żołnierzem a jego rodziną.

l'o za tem w miejscowościach stałego postoju wojsk zorganizować należy gospody żołnierskie z odpowiednią czytelnią i biblioteką, częstemi rozrywkami (koncerty, pogadanki, pokazy etc).

Ponieważ postoje te wypadną w większych miastach, w czasie pokoju nie nastręczy to zbyt wielkich trudności, wszędzie dziś bowiem mamy nasze Oddziały, które tę pomoc żołnierzowi zorganizować mogą.

Jest to projekt naturalnie, nad którym zastanowić się należy. Nie można jednak ani na chwilę przypuścić, że Czerwony Krzyż zadzierngąwszy węzeł z żołnierzem w czasie wojny, w czasie pokoju przestanie się interesować się nim zupełnie.

Toć dokształcenie młodego żołnierza jest zarazem szerzeniem kultury wsród ludu, któremu tak brak wiele, aby dorównał naszym sąsiadom zachodnim. Zachód opłaci się sowicie, a ponieważ sprawa ta może często przekraczać siły oddziałów, nic nie stoi na przeszkodzie aby w tym celu łączyły się z towarzystwami kulturalnemi, Macierzą i t p., które niewątpliwie pospieszą z pomocą.

Te kilka uwag polecamy naszym Oddziałom miejscowym do bliższego rozważenia i dla tego pomieszczamy powyżej sprawozdanie Am. Cz. Krzyża.

Dr. J. Z.

Z prasy zagranicznej.

Polski Czerwony Krzyż i Polska [1]).

Rozpaczliwe warunki,stworzone przez epidemję tyfusu zwróciły uwagę Ligi Narodów, która w jednej ze swych uchwał postanowiła że jej członkowie przedsięwezmą kroki „w sprawach międzynarodowego znaczenia dla zapobieżenia i przeciwdziałania chorobom". W innej zaś uchwale postanowiła popierać w tym samym celu założenie i współpracę z organizacjami Czerw. Krzyży. Ponieważ Liga Narodów pojmuje, że Polska nie jest w stanie podołać swemu zadaniu i że ochotnicze akcje ratunkowe nie posiadają dostatecznych funduszów dla zaspokojenia najpierwotniejszych potrzeb w dziedzinie żywności, odzienia i lokomocji, oraz że nietylko bezpieczeństwo Polski lecz zarówno bezpieczeństwo całego świata będzie zagrożone, o ile ten kryzys nie zostanie zażegnany, Liga narodów zwróciła się do swych członków z prośbą o 10.000.000 dolarów i wezwała do pomocy Ligę Towarzystw Czerwonego Krzyża. W odpowiedzi została skierowana odezwa do Czerwonych Krzyży całego świata z prośbą o pielęgniarki, o lekarzy i o materjał szpitalny i leczniczy.

Nie wiem jaki był skutek tych wezwań Ligi Narodów i Ligi Czerwonych Krzyży. Niektórzy pośród nas ubolewają, że Stany Zjednoczone nie mogą brać udziału w tej akcji za pośrednictwem Ligi Narodów Nie ulega wątpliwoścl, że wezwanie powyższe osią-

---

[1]) Ze sprawozdania złożonego przez naszego szczerego przyjaciela Komisarza Ligi p. W. Boydena wyjmujemy wrażenia dotyczące naszego T-wa oraz położenia Polski. (Red.).

gnęłoby pożądany skutek, gdyby nasza bogata i potężna Ojczyzna stanęła na czele z hojną ofiarą.

Bardzo poważny czynnik w ogólnym całokształcie położenia stanowi fakt, że przeważna część cudzoziemskich akcji ratunkowych w Polsce będzie wkrótce wycofana wobec braku funduszów. Utrzymywały się dotychczas ze znacznych sum, otrzymanych podczas wojny światowej. Amerykański Czerwony Krzyż obiecał, że pozostanie w Polsce aż do 1-go stycznia roku przyszłego. Dopóki naród amerykański nie chce uczestniczyć w wielkiej humanitarnej pracy Ligi Narodów, obowiązany jest wspierać wielkie dobrowolne akcje, które zdziałały tak wiele, aby uratować srodze dotkniętą Europę i przyczyniły się tak znamiennie do ustalenia naszej reputacji miłosiernego i humanitarnego narodu.

Liga Tow. Czerwonego Krzyża z Centralą w Genewie powstała na wiosnę 1919 roku i liczy obecnie w swym gronie 30 Towarzystw Czerwonego Krzyża. H. P. Davison prezes wykonawczego Komitetu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża był twórcą projektu Ligi, i Amerykański Czerwony Krzyż okazał się przodownikiem Ligi Towarzystw Czerwonych Krzyży. Rozwój Czerwonego Krzyża u zacofanych narodów świata stanowi jedno z zadań Ligi. Z chwilą gdy Misja nasza stanęła w Polsce P. T. C. K. stało się jednym z głównie obchodzących nas celów. Pojmowaliśmy wraz z polakami, że amerykańskie organizacje ratunkowe opuszczą wkrótce Polskę i że wówczas pozostanie jeszcze naglącą potrzeba rozłożonej na długi przeciąg czasu usilnej pomocy społecznej. Wiedzieliśmy, że o ile Polski Czerwony Krzyż miał się podjąć wykonania tego programu, musi się stać wielką demokratyczną narodową organizacją, przedstawiającą całość narodu, i posiadającą jako ciało urzędnicze najzdolniejszych i najwytrwalszych ludzi Rzeczypospolitej.

Zastaliśmy nieliczny, walczący z trudnościami Polski Czerwony Krzyż, usilujący powstać na szczątkach arystokratycznych niemieckich, austrjackich i rosyjskich Czerwonych Krzyży, które istniały poprzednio w Polsce. Ponieważ owe Towarzystwa pracowały dla swoich współziomków, nie zaś dla Polaków, Czerwony Krzyż nie był popularny w Polsce. Świeżo powstały Polski Czerwony Krzyż miał zdolnych kierowników i robił wszystko co było w jego mocy, aby, pomimo swych szczupłych środków i pomimo braku zasobów wszelkiego rodzaju, podołać ogromowi swych zadań. Czerwony Krzyż przyjął z zapałem nasze plany. Polacy są niezwykłym narodem, albowiem chętnie przyjmują pomysły i krytykę, wyrażone przez cudzoziemców.

Kilku moich amerykańskich przyjaciół złożyło 1.000.000 marek do mego rozporządzenia. Suma ta została użyta na zorganizowanie kampanji werbunkowej. Amerykański Czerwony Krzyż przysłał nam miljon znaczków, pozostałych z kampanji 1920 roku. Kampanja werbunkowa osiągnęła ogromne powodzenie. Gdym wyjeżdżał z Warszawy były już wszelkie oznaki ku temu, że liczba członków dosięgnie prawie miljona. Sposób w jaki lud ten dotknięty nędzą łożył ofiary, aby należeć do Czerwonego Krzyża i aby nieść pomoc swym współbraciom był wprost nadzwyczajny.

Przed opuszczeniem Warszawy byłem o tyle szczęśliwy, że uzyskałem obietnicę jenerała Hallera iż przyjmie prezesostwo Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża. Od tego czasu został wybrany na to stanowisko. Jest on jednym z najbardziej popularnych ludzi w Polsce. Dowodził Legjonem Polskim we Francji, został obrońcą Warszawy, wziął wybitny udział w wypędzeniu bolszewików z Polski i obiecał, że po skończeniu wojny opuści armję i poświęci się całkowicie Czerwonemu Krzyżowi. Jenerał Haller uważa, że nie istnieje odpowiedniejsza praca dla bohatera wojskowego po ukończonej wojnie jak opieka nad żołnierzami i biednymi.

Gdym wyjeżdżał z Polski, cały kraj walczył od półtora roku z ogromnemi trudnościami, uważam jako wielki przywilej, że podczas ostatnich 6 miesięcy byłem świadkiem tych wysiłków, jak

również osiągniętych wyników. Należy pamiętać, że przeszło od wieku, ciemiężyciele Polski, zwłaszcza Niemcy, usprawiedliwiali rozdział Polski, rozpowszechniając celowo pogłoski, że polacy są narodm opieszałym i anarchicznym, narodem drugorzędnym, targanym przez stronnictwa, zdatnym tylko do poezji, sztuki i muzyki. Propaganda powyższa okazała się skuteczną dla zatrucia ogólno światowego poglądu względem Polski; u bardzo wielu osób odczuwają się dotychczas następstwa tego zapatrywania, zwłaszcza u mężów dzierżących władzę w Anglji. Historja i rzeczywistość dowiodły, że w Poznańskiem polacy, pomimo wszelkich stosowanych prześladowań, okazali się podczas stuletniej walki silniejszymi od Niemców. Pomimo wyszukanych planów kolonizacyjnych Bismarka, popieranych przez ogromne ułatwienia, rozmnażali się szybciej od Niemców. Byli bardziej pracowici od Niemców, naśladowali ich organizacje i sposoby działania i zwalczali Niemców ich własnemi sposobami. Zakładali Towarzystwa Rolnicze i Ziemskie Banki Kredytowe, za pomocą których polscy gospodarze przewyższali gospodarzy niemieckich. Nie ma wymowniejszego przykładu walki rasowej, jak walka, która się toczyła w Poznańskiem, pomiędzy Niemcami a Polakami; kto przeczyta jej dzieje, zmieni swe pojęcia, dotyczące nieudolności Polaków. Polacy wykonali kilka wielkich zadań w przeciągu 18-tu miesięcy. Wiem z bardzo pewnego źródła, że zrobiono bardzo wiele, niezwłocznie po wyjściu Niemców.

Polska działa i pracuje, pomimo iż jej pieniądz stracił prawie całkowicie swą wartość na rynkach świata. Trudno przedstawić sobie zaocznie tragedję kraju, w którym pieniądz jest bezwartościowy. Amerykanie doznają w pierwszej chwili przyjemnego zdziwienia, gdy uświadamiają sobie, że życie tutaj dla nich jest tańsze, aniżeli uważali to kiedykolwiek za możliwe. Wydaje się bardzo dziwnem, że kucharce nie należy płacić więcej aniżeli 1.50 dol. miesięcznie, aby nie przekraczać ceny, którą mogą płacić polskie panie. W pierwszorzędnym warszawskim hotelu, smaczne śniadanie, podane przez lokaja we fraku, kosztuje 15 centów, wydaje się to bardzo przyjemne. Nieco odmienne wrażenie czyni rozmowa z wybitnym profesorem uniwerstytetu warszawskiego, który opowiada, że jego miesięczna pensja, wystarcza zaledwie na kupno pary butów, jak również wiadomość, że wynagrodzenie, pobierane przez jednego z żołnierzy Amerykanów, należących do Misji tyfusowej przybyłej do Polski przekracza pensję prezesa Ministrów w Polsce.

Spadek waluty pociąga oczywiście bezwartościowość oszczędności pieniężnych, których jest niewiele. Nędza w Polsce jest powszechna i dotknęła wszystkie warstwy społeczeństwa. Spadek waluty, nie pozwala również kupować na rynkach zagranicznych surowców niezbędnych dla uruchomienia zakładów przemysłowych, jednak pomimo tych wszystkich przeszkód 33% przemysłu w Polsce działa normalnie. Kopalnie węgla i źródła nafty powiększają swoją wydajność i znaczna ilość jest wywożona.

Pan Hoover orzekł w sprawozdaniu, dotyczącem położenia w Polsce, przy końcu pierwszego roku jej nowego istnienia, że niema w historji drugiego przykładu, aby naród zdziałał tak wiele i w tak trudnych warunkach, jak to uczynili polacy.

Gdyby 1 stycznia 1919 r. nie było w Polsce przeszkód tamujących normalne, spokojne i kwitnące życie — trudno sobie wyobrazić, jakie wyniki mogły by być wówczas osiągnięte. Dzisiejsze wyniki okazały się możliwe jedynie dlatego, że polacy są narodem zdolnym i pracowitym, pragnącym dowieść całemu światu, że zasługują na swą wolność i niezależność.

W. Boyden.

Ameryka i Anglja dla dzieci.

Hasło ratujcie dzieci rozbrzmiewa dziś w całym świecie. Długoletnia wojna pozbawiła dzieci nie tylko ojców-żywicieli, ale stworzyła takie warunki gospodarcze, że przy największych wy-

siłkach państw i społeczeństw zainteresowanych dzieci nie otrzymują koniecznego dla prawdziwego ich rozwoju pożywienia i wygód.

Polska i jej kresy, Czechy, Słowacja, Węgry, Austrja, Niemcy dają zastraszający obraz zniszczenia pod tym względem.

Jak wiadomo na czele akcji stoi Komitet międzynarodowy pomocy dzieciom utworzony w r. z. w Genewie, który trudni się rozdawnictwem sum, osiągniętych z różnych krajów, największą jednak pomoc dają Ameryka w naturze, Anglja w gotowiźnie.

Aby dać czytelnikom naszym możność zapoznania się z tym ruchem dajemy wyciągi z Bull. Am. Red. Cross oraz Bull de l'Union, dotyczące tej sprawy.

Przedewszystkiem należy się naczelne miejsce odezwie b. prezydenta Wilsona, wystosowane do Amerykan przed gwiazdką.

Czcigodny prezydent Wilson pisze:

Trzy i pół miljona dzieci w Europie środkowej skazane są na śmierć głodową. Obliczono, że dzieci te można utrzymać przy życiu aż do przyszłego żniwa zasiłkiem pieniężnym po 30 dol. na osobę. Kraje zainteresowane mogą dostarczyć $^2/_3$ tej sumy pod postacją personelu i materjału rozdawniczego, lecz dla $^1/_3$ muszą szukać obcej pomocy i oczy ku nam zwracają.

Od 1914 r. naród nasz łożył ofiary z niezrównaną hojnością i trudno narzucać mu dodatkową daninę. Lecz położenie dziatwy, środkowej Europy, waha się pomiędzy życiem a śmiercią; osierocone, opuszczone i zgłodniałe dzieci, nieszczęsne ofiary wojny światowej, skazane są na zagładę, o ile pomoc dla nich nie będzie przysłana.

Każde 10 dolarów, ofiarowanych przez pośrednictwo Rady Pomocy udzielonej Europie, (European Relief Council) uratują życie dziecka. Rada łączy dla swojej zjednoczonej akcji, 8 znanych organizacji Amerykańskich: Amerykański Czerwony Krzyż, American Relief Administration, Amerykański Komitet Przyjaciół, Żydowski Komitet, Joint Distribution, Związkowa Rada Kościołów Chrystusa w Ameryce, Rycerze Kolumba, Y. M. C. A. i Y. W. C. A.

W chwili nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, myśląc o bolesnem europejskiem zagadnieniu, myślmy o dzieciach nie zaś o pieniądzach; 10 dolarów to życie dziecka w Europie środkowej. Biorę na siebie 20 takich dzieci, jako czasowych moich pupilów i nie mogę sobie wystawić lepszego sposobu użycia dwustu dolarów.

Chciałbym przekonać moich rodaków, że rodzinne zebrania, mające się odbyć dokoła choinek, nie będą całkiem radosne, o ile rodzice patrząc na wyczekujące twarze swych dzieci nie, wywołają jednoczeście oczyma wyobraźni, rozbitków europejskich, wyciągających wychudzone rączęta, aby zerwać z drzewka nie zabawki i łakocie, lecz kawałek chleba, niezbędny dla utrzymania ich przy życiu.

Biały Dom, 13 grudnia 1920 roku.

Prezydent *Wilson*

*

* *

Nietylko jednak odezwa prez. Wilsona, ale i kwesta kościelna dostarczyć ma pieniędzy dla ratowania dzieci 19 grudnia w 150,000 kościołach Stanów Zjednoczonych, wygłoszono odezwę, o konieczności wyratowania od śmierci głodowej miljonów dzieci w Europie środkowej. Było to zapoczątkowanie zbiórki narodowej dla dostarczenia żywności i opieki lekarskiej, zagrożonej dziatwie której losy zależą od 8 organizacji Amerykańskich. Zbiórka trwała do 15 stycznia 1921 r. Aby podołać podjętemu zadaniu, potrzebna jest suma 33,000,000.

Prócz odezwy w kościołach, odbyły się zebrania, zwołane w większych miastach Ameryki. Jedno z głównych zebrań odbyło się w Metropolitan Opera House w New-Yorku. Przemawiał pan Herbert Hoover, pani August Belmont z Czerwonego Krzyża Amerykańskiego i dr. Harry Fosdich, prof. teologji.

Akcja wszczęta w celu zebrania 33,000,000, pozwoli Ameryce odnieść nieśmiertelne zwycięstwo w Europie środkowej. „Za 20 lat miljony mło-

dych mężczyzn i kobiet w Europie, będą mogli mówić o Ameryce — byłem głodny, nakarmiliście mnie, byłem spragniony napoiliście mnie, byłem nagi przyodzieliście mnie“.

Istniała nadzieja, że 1920 r. pomyślne żniwa i lepsze warunki ekonomiczne, pozwolą Ameryce wycofać swą pomoc w Europie, lecz w niektórych krajach żniwa niedopisały, brak bydła pociągnął brak mleka i tłuszczów. Najazd bolszewicki zniszczył Polskę. W Czechosłowacji warunki się poprawiły, i liczba dokarmianych dzieci zmniejszyła się 500.000 do 150.000 Dowóz żywności zmniejszył się dla Węgier i dla krajów Baltyckich. Należy jednak przekarmić podczas zimy 3500000 dzieci. Na obszarach Polski, Węgier, Jugosławji, Austrji, Czechosłowacji, Finlandji, Litwy i Estonji, katolickie, protestanckie, i żydowskie dzieci są wspomagane bez różnicy rasy i wyznania.

Jako dowód wysokiego napięcia akcji dla dzieci w Anglji przytaczamy wyjątki z artykułu Lorda Weardale of. Stamhope prezesa Komitetu „Ratujcie dzieci“ który daje obraz tej działalności.

„Słowa arcybiskupa Whately, wypowiedziane wiek temu; „Dzieci stanowią przyszłość społeczeństwa“, winny się stać godłem instytucji „Ratujcie dzieci“ Istotnie praca Komitetu, wspierającego w Europie i w Azji Mniejszej, miljony dzieci dotkliwie cierpiących wskutek wojny, pracuje szczególnie dla przyszłości. Przeistaczając na modłę nowoczesną słowa arcybiskupa, można powiedzieć, że dzieci są surowcem, urabianym przez Ligę Narodów i że ratując dziecko, zachowujemy przez to dla społeczeństwa przyszłego obywatela i przyszłego ojca. Akcja „Ratujcie Dzieci“ jest zatem organizacyjną i zapobiegawczą. Pomimo, iż miljony funtów sterlingów zostały już użyte i będą nadal wydawane, aby ratować drogocenne życie dzieci, wysiłek nasz mierzy jednak ku temu, aby część powierzonych nam funduszów została zużytkowana dla stałego polepszenia bytu dzieci i dla podniesienia moralnego i materjalnego poziomu w tych krajach, w których rozwija się nasza akcja.

Wyznaczamy nieustannie przydziały dla instytucji ochronnych w różnych krajach. Stwierdzam z prawdziwą przyjemnością, że Komitet „Ratujcie Dzieci“ dostarczył pierwszych funduszów dla podjętej w tym kierunku akcji w Armenji, Polsce, Czecho-Słowacj i Serbji.

Rzucając wstecz spojrzenie na pracę wykonaną w przeciągu ubiegłego roku, nie mogę się powtrzymać od głębokiej wdzięcznośei względem ludności Wielkiej Brytanji i całego Imperjum.

W końcu 1919 roku, byliśmy w posiadaniu skromnej cyfry 78,350 f. st. W przeciągu następujących 11 miesięcy suma ofiar urosła do 700,000 f. st., nie licząc nader hojnych darów w naturze. Rząd wyznaczył 400.000 f. st. tak, że ogólna suma wsparć, udzielonych krajom dotkniętym przez wojnę, za pośrednictwem Komitetu „Ratujcie Dzieci“ przekracza znacznie 1,000,000 f. st. Ggy się zastanowimy nad faktem, że w dzisiejszych czasach ogólnej nędzy, podlegamy wszyscy nieustającym wezwaniom o pieniądze, możemy śmiało orzec, że wynik powyższy jest imponujący.

W imieniu dzieci, będących „przyszłością społeczeństwa“ odczuwam potrzebę wyrażenia szczególnej wdzięczności Kościołowi, pod tą nazwą pozwalam sobie objąć wszystkie organizowane ciała religijne bez różnicy wyznania oraz szkołom: wyższym szkołom publicznym, szkołom średnim, szkołom początkowym i licznym szkołom przygotowawczym, które wszystkie okazały nam czynny współudział. Ci chłopcy, pośród których bardzo wielu straciło na wojnie ojca lub brata, część swoich pieniędzy oddali na niesienie pomocy dzieciom, należącym do kraju które przed dwoma jeszcze laty, były uważane jako kraje nieprzyjacielskie, znam mało bardziej wzruszających objawów. Poświęcenie i ofiary innych szkół nie pozostały w tyle, żywimy nadzieję, że projekt, który został obecnie zapoczątkowany ustali jeszcze ściślejszy kontakt pomiędzy chłopcami i dziewczętami

naszych szkół i temi dziećmi, którym niosą oni pomoc w oddalonych krajach.

„Nam Anglikom, którym zostały oszczędzone najbardziej ponure tragedje wojny, a w szczególności temu, który do was przemawia i który swój żywot ziemski wkrótce zakończy, nam przypada w udziale przywilej, powiem więcej, odpowiedzialność zniewolenia widma śmierci do najdalszego odwrotu. Wdzięczne uznanie przyszłych pokoleń unosi się ku nam z oddalonych przestrzeni przyszłości i słabe rączęta dzieci, które postanowiliśmy zbawić, wskazują nam nasze miejsca pośród tych, „którzy budują miasta i przynoszą pokój".

Z Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża.

VII i VIII cykl wykładów Sanitarnych P. T. C. K.

3 b. m. został zamknięty VII i VIII cykl wykładów sanitarnych w Szpitalu przy ul. Smolnej. Na obchodzie tym zgromadziły się uczennice, członkowie Kom. Gł. z gen. Hallerem na czele i osoby zaproszone. Do obecnych miała przemowę Naczelniczka Kursów p. Idzikowska w słowach następujących: Przedewszystkiem zwracam słowa gorącej podzięki dla Ciebie Panie Generale, że tę chwilę uroczystą dla naszych uczennic raczyłeś uświetnić Swoją obecnością. Dyplom sanitarny, wzięty z ręki bohatera narodowego, jak szabla rycerska pasuje nowe siostry na obywatelki - patryjotki, zbrojąc ich serca ofiarną miłością Ojczyzny i gorącem współczuciem dla cierpiących Jej synów. W przededniu reorganizacji kursów w stałą szkołę sanitarną opis całokształtu działalności kursów będzie na dobie.

Kursy Pol. Tow. Czerw. Krzyża rozpoczęły się 6-go lutego 1919 r. Zostały zorganizowane i są dotychczas prowadzone przez grono lekarzy szpitala wojsk. Czerw. Krzyża. Celem ich było wyszkolić pracownice dla szpitali wojskowych w czasie wojny i w tym też kierunku był cały plan kreślony. Cenzus naukowy z początku 5-cio klasowy, wymagany od nowostępujących na kursa już w trzecim semestrze został podniesiony do 6-ciu klas na czteromiesięcznych kursach, a na skróconych tak zwanych „Pogotowia wojennego" wymaganą była matura, a nawet matrykuła uniwersytecka. Przez te dwa lata cyklów takich wykładów sanitarnych odbyło się sześć czteromiesięcznych i dwa skrócone przez lipiec, sierpień, październik i listopad 1920 r. oraz kilkodniowe dwukrotne wykłady ratownictwa dla: propagandy artystycznej i Propagandy plebiscytowej śląskiej. Nie licząc tych, ostatnie kursy miały słuchaczek ogółem 1083, w tem maturzystek i studentek 593. Przewazały między słuchaczkami nauczycielki, biuralistki i ziemianki. Dyplomowano ogółem uczennic 587, z których 553 pracowało przez czas wakacji w oddziałach chirurgicnych i epidemicznych w szpitalach wojskowych, przeważnie polowych. Te z uczennic, którym warunki życiowe nie pozwalały się wydalać z koła rodzinnego pracowały na miejscu sanitarnie a nawet (Alba i Anna Potockie) zakładały szpitale w swojej okolicy, pracując tam z całem poświęceniem.

Co do strony materjalnej to mimo że wpisowe na obecne warunki było minimalne (nie przekazało 150 marek za dłuższe, a 100 za krótsze kursy) to jednak zwyżka wyniosła 16328 mk. z których pięć tysięcy 58 marek zostały w pierwszym roku złożone do kasy szpitalnej ogólnej. Na wniosek pułkownika Gorczyckiego — ówczesnego Komendanta szpitala został utworzony specjalny fundusz edukacyjny w formie depozytu, złożony w kasie szpitalnej, z którego czerpano tylko na pomoce naukowe i pokrywano niedobory kursów.

Fundusz ten w danej chwili wynosi 11.270 marek.

Coraz częściej spotyka nas zapytanie jaki procent, w czasie pokoju, uczennic naszych pozostanie siostrami miłosierdzia.

Naturalnie, że znaczna część odpadnie wobec wznowienia wykładów uniwersyteckich. Z tych jednak dyplomowanych 587-miu, 300 prawdopodobnie pozostanie fachowemi siostrami. A i z tych, które odpadną wiele pracować będzie u siebie na wsi, jedna pozostanie jak dotąd instruktorką sanitarną w Chyliczkach, a 22 nauczycielek, kierując się nabytemi na kursach wiadomości stać będzie na straży zdrowia młodzieży, tego prawdziwego skarbu narodowego.

Może większy procent pozostałby na niwie sanitarnej, gdyby był wymagany mniejszy cenzus od uczennic, ale kierownikom kursów prócz przygotowania materjału pomocniczego dla armji chodziło i o podniesienie poziomu duchowego i społecznego siostry-sanitarjuszki.

Kursy nasze miały również część słuchaczek specjalnie właściwych wojnie: matki, żony, narzeczone po stracie ukochanych na polu chwały, znieść nie mogąc normalnego biegu życia, tu wśród pracy przy cierpiących towarzyszach broni zmarłych odzyskiwały równowagę.

Ponieważ każdy kurs ma swoją charakterystykę właściwą, a zatem słusznem, aby na święcie kursu obecnego o nim parę słów powiedzieć.

Trwał od 20 września 1920 r. do 25 stycznia 1921 r. (data ostatniego egzaminu, a zatem cztery miesiące pełne). Instruktorkami prócz profesorów wykładających, były siostry Amer. Czerw. Krzyża, pielęgniarstwa, a P. Norkowska kuchni dyetycznej. Kurs ten odznaczał się (przynajmniej ta jego część, która do egzaminu przystąpiła) inteligencją wybitną i to w całym swoim zespole, wielką pracowitością, i serdeczną solidarnością między sobą. Przebieg egzaminów przy reprezentach Departamentu San. M. S. W. i Wydziału Lekarskiego P. T. C. K. potwierdza prawdę słów moich. Za pracę Waszą, za miłe nam wyniki egzaminów serdecznie dziękuję Wam Panie, dziękuję tem gorącej, że wiem jak Was pochłaniała praca zarobkowa, jak przybiegałyście do szpitala bez obiadu nieraz wprost z biura lub ze szkoły. Dziękuję również P. P. profesorom za Ich pracę pełną poświęcenia. Dep. Sanitarnemu w osobach pułk. Gorczyckiemu i Białokurowi oraz kapitanowi Babskiemu za życzliwość, z jaką się na zawsze do kursów naszych odnosili. Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi w osobach Jego prezydjum za wyborne siostry-instruktorki. Że szczególnem odznaczeniem ukończyły kurs P. P. Arlitewiczówna Zofja, Jełowicka Zofja, Kurcz Natalja, Paszkówna Amelja, która ma za sobą 10 miesięcy bardzo gorliwej praktyki, Trenklerówna Klara i Zditowiecka Marja, z odznaczeniem P. P. Czaplicka Marja, Główczewska Hanna, Obuchowicz Marja, Ogińska Zofja, Richterówna Elżbieta, Różańska Marja i Szoltzówna Irena.

Kolumny dezynfekcyjne.

Dn. 2 b. m. na placu Teatralnym odbył się w obecności prezesa C. K. jen. broni Józefa Hallera, członków Komitetu i licznie zaproszonych gości przegląd 2 kolumn dezynfekcyjnych, przeznaczonych dla Kresów Wschodnich dla walki z epidemjami. Kolumny te przygotowało P. T. C. K. z nabytych w różnych czasach przyrządów.

Podajemy poniżej skład kolumny dezynfekcyjno-kąpielowej w nadziei, iż nie będą one ostatniemi.

9 koni z uprzężą, 3 wozy parokonne z zapasowemi kołami, 5 skrzynek zamykanych (sanitarnych), 1 beczka dwukołowa do wody, 1 dezynfektor dwukołowy Kłobuszewskiego.

Przyrządy gospodarcze. 1 kocioł do prania bielizny, 2 miski do mycia, 1 czajnik duży do herbaty, 10 garnków emaljowanych małych, 10 miseczek emaljowanych małych, 1 lejek metalowy, czerpak, maszynka „Primus“, czajnik mały do herbaty, 10 noży stołowych, 10 widelcy stołowych, 10 łyżek stołowych, 10 łyżeczek herbacianych, 2 noże kuchenne, widelec tasak, 3 nożyczki, 3 szczotki ręczne,

ryżowe, 3 szczotki do podłóg, 2 szczotki do zamiatania, 2 śmietniczki, pendzel konopiany, 2 szczotki do czyszczenia koni, 2 zgrzebła, nóż do konserw, młotek, klucz francuski, obcęgi, siekiera, 3 pendzle do bielenia, warząchew drewniana, rozważniki od 1 gr.1/2, 1, 2 kilo, 2 garnki duże do gotowania, miarka litrowa, waga szelkowa na 10 kilo, 2 garnki duże do gotowania wszystko zapakowane w skrzyni № 1, miarka metryczna, 100 igieł, 8 klg. gwoździ różnej wielkości, latarnia, 90 szpulek nici białych, 12 płótna na ścierki, 10 klg. nafty, 8 klg. smarowidła do wozów, łopata drewniana, łopata żelazna, piła poprzeczna, wanienka do mycia naczyń, kije do szczotek, w oddzielnych opakowaniach, balja, 5 kubłów cynkowych, 1 kubeł drewniany, 1 pralnia parowa, 1 magiel ręczny z korbą, 7 kłódek przy wozach, skrz., i dezyn., 1 widły, 3 latarnie, 3 koła zapasowe przy wozach,

Uprzęży całkowitej parokonnej 3 pary i uprzęży całkowitej jednokonnej 2 sztuki, składające się ze 2 szlei rzemiennych z pasami, 7 szlei rzemiennych z postronkami, lejc parokonnych rzemiennych, 2 lejc parokonnych z postronkami, 2 lejc jednokonnych z postronkami, 7 naszelników rzemiennych z łańcuszkami, 10 postronków zapasowych á 7 metr., 5 postronków do lejc i wiązania wozów, 9 kantarów rzemiennych.

Aparaty, przyrządy oraz środki dezynfekcyjne. 3 szczotki do mycia rąk, 2 maszynki do strzyżenia włosów, 4 grzebienie, 2 termometry maksymalne, 2 termometry techniczne do 100°, 5 klg. papieru szarego do oklejania, 2 hydropulty nożne i ręczne, 2 aparaty formalinowe, 3 fartuchy z rękawami ceratowe, 10 fartuchów bez rękawów gumowych, 4 klg. sublimatu w pastylkach, 5 klg. kwasu karbolowego oczyszcz., 5 klg. formaliny, 2 1/2 klg. amonjaku, 4 klg. stężonego rozczynu kresolu z mydłem, 4 klg. stężonego rozczynu karbolu z mydłem, 5 klg. spirytusu denaturowanego, 32 klg. mydła szarego, 50 klg. siarki, 15 aparatów do spalania siarki, 18 1/2 kresolu, 10 klg. sody kaustycznej, 10 klg. chlorku wapna, manometra do dezynfektora, termometrów, pilnik do ostrzenia, łańcuszek do kamer dezynfek., 10 worków brezentowych do bielizny brud., 32 klg. mydła do mycia.

Bielizna i pościel. 30 poszewek białych, 10 koców, 20 prześcieradeł, 5 prześcieradeł do strzyżenia, 100 ręczników, 100 par kalesonów ciepłych, 200 koszul ciepłych, 200 kalesonów ciepłych, 100 koszul, ciepłych, 10 sienników.

Żywność. 11 1/2 klg. smalcu, 0,6 klg. kawy, 0,720 herbaty, 12 klg. cukru, 7 klg. soli, 11 kg. mąki żytniej, 36 klg. kaszy jęczmiennej, 100 pusz. konserw mięsnych, 40 klg. galetów, 2000 papierosów.

Różne. Apteczka polowa, 3 brezenty, 7 opatek z Czerw. Krzyż., 2 chorągwie.

Odznaczenia P. T. C. K.

Zatw. przez Kom. Główny d. 31 Stycznia.

Art. 1. Komitet Główny ustala następujące odznaczenia „za zasługę“:

Stopień I-szy — dyplom honorowy z prawem noszenia w pętlicy wstążki z Czerwonym Krzyżem.

Stopień II-gi — medal srebrny mały do noszenia na piersiach na wstędze biało-czerwonej.

Stopień III-ci — medal bronzowy do noszenia na piersiach na wstędze biało-czerwonej.

Art. 2. Odznaczenia „za zasługę“ otrzymać mogą:

a) działacze honorowi P. T. C. K.

b) osoby zasłużone dla rozwoju P. T. C. K. lub dla rannych z zagranicznych Towarzystw Czerwonego Krzyża, pracujących w Polsce.

c) wszyscy pracownicy płatni P. T. C. K.

Art. 3. Odznaczenia otrzymują wyróżnieni w postaci wymienionych w Art. 1 oznak, oraz dyplomów do nich dołączonych.

Art. 4. Odznaczenia mogą być przyznawane pracownikom honorowym, zagranicznym przedstawicielom Czerwonego Krzyża, bez względu na stopień, pracownicy płatni otrzymują odznaczenia stopniami, począwszy od stopnia III-go wzwyż z uzględnieniem ich rangi.

Art. 5. Odznaczenia zatwierdza Komitet Główny T-wa, na przedstawie-

nie specjalnej Komisji stałej, złożonej z wybranych w tym celu trzech członków Komitetu Głównego, oraz trzech przedstawicieli, posiadających odznaczenia I-go, II-go i III-go stopnia, powołanych przez Komisję.

Art. 6. Przedstawić do nagród Komisji odznaczeń mają prawo:

a) Zarząd Główny, Komitety Okręgowe i Miejscowe,—bezpośrednio.

b) Pełnomocnicy i Kierownicy wydziałów oraz zakładów P. T. C. K. za pośrednictwem Zarządu Głównego.

c) Członkowie Komitetu Głównego.

Art. 7. W przedstawieniu wymienić należy:

a) Imię, nazwisko, wiek, stanowisko.

b) Opis życia i stan służby z wymienieniem czy i jakie otrzymał odznaczenia.

c) Czyn lub zbiór czynów, na których zasadzie przedstawia się do nagrody, poparte odnośnemi dokumentami.

Art. 8. Przy przyznaczeniu odznaczeń, Komisja odznaczeń kieruje się następującemi wytycznemi:

a) rodzajem czynu, za które przedstawia do nagrody,

b) porzednio otrzymanemi odznaczeniami.

c) stanowiskiem odznaczonego.

Art. 9. Odnaczenie I-go stopnia otrzymać mogą bez względu na otrzymanie poprzednich odznaczeń:

a) wybitni działacze zagraniczni w Polsce,

b) członkowie Komitetu Głównego i Komitetów Okręgowych i miejscowych,

c) inni pracownicy honorowi, których zasługi dla P. T. C. K. i wojska na placu boju uważane będą za najwybitniejsze.

Art. 10. Odznaczenia II-go stopnia otrzymać mogą bez względu na otrzymanie poprzednich odznaczeń z pośród pracowników płatnych; pełnomocnicy, kierownicy wydziałów, kierownicy zakładów T-wa, lekarze, którzy pełnili swe obowiązki w ciągu conajmniej jednego roku.

Art. 11. Komisja Odznaczeń zasiada w stałych terminach miesięcznych i składa swe przedstawienie Komitetowi Głównemu na najbliższe posiedzenie.

Art. 12. Po zatwierdzeniu przez Komitet Główny, nazwiska odznaczonych wpisują się do specjalnej księgi odznaczeń i ogłaszają się w piśmie „Czerwony Krzyż“ oraz podają się do wiadomości publicznej Dyplomy odznaczonym wręcza Prezes Komitetu z podpisem członków Zarządu i członków Komisji Odznaczeń.

Lista strat.

Staniszewski Szczepan szer. 59 p. p. 1|I. zm. 4-8 20.

Stopa Tomasz szer. 17 p. p. 1 k. zm. 15-8 20.

Staniecki Ignacy szer. 67 p. p. 3 k. zm. 27-7 20.

Staszewski Wincenty szer. 17 p. p. 4 k. zm. 19-2 20.

Stankiewicz Mikołaj szer. 53 p. p. 3 k. zm. 21-6 20.

Stefaniak Leon szer. 6 p. p. L. 11 k. zm. 25-6 20.

Stykowski Stanisław st. szer. 40 p. p. strz. kres. 10 k. zm. 3-6 20.

Stachura Władysław szer. 59 p. p. 5|II. 25 8 20.

Strzelecki Czesław 6 p. a. c. 6 B. zm. 24-10 20.

Ssrzela Mateusz szer. Grodzieński p. p. zm. 25-10 20.

Stryniak Jan szer. 19 p. Ods. Lw. 8 k. zm. 3-9 20.

Stala Władysław szer. 19 p. p. Ods. Lw. 8 k. zm. 3 9 20.

Stawiarski Bolesław kapral 6 p. p. L. zm. 20-8 20.

Surowiec Jan szer. 46 p. strz. kres. 4 k. k. m. zm. 14-8 20.

Sumset Konstanty szer. 33 p. p. zm. 19-10 20.
Sumiński Zygmunt szer. 16 p. a. p. zm. 17-10 20.
Swiczak Józef szer. 22 p. p. 9 Baon Sap. zm. 14-6 20.
Świderski Józef ułan 2 pułk ul. 2 szw. zm. 12-9 20.
Świątek Władysław szer. 26 p. p. zm. 2-8 20.
Swoda Stanisław szer. 2 p. bryg. Syb. 2 k. zm. 26-8 20.
Supady Stefan szer. II Baon Etap. Kielce zm. 9 8 20.
Szymański Wacław st. szer. 6 p. p. 6 k. zm. 6-6 20.
Szydłowski Rusłan och. 201 p. p. 2 k. zm. 20-9 20.
Szeliga Franciszek plut 145 p. p. strz. kres. 8 k. zm. 12-9 20.
Szumlak Piotr plut. 9|42 p. p. zm. 19 9 20
Szczeblowski Józef st. szer. 50 p. p. 1 k. k. m. zm. 8 8 20
Szaskowski Jakób szer. 50 p. p. 9 k. zm. 4-8 20.
Szosłak Jan szer. 2 Bryg. górska zm. 12-10 20.
Szymański Wincenty szer. 5 p. p. K. I B. zm. 12-5 20.
Szczerbiński Leon strz. 1 p. strz. p. 1 k. zm. 1-8 20.
Sznajder Józef szer. 1 p. strz. p. 3 k. zm. 2-8 20.
Szybka Andrzej strz. 1 p. strz. p. 12 k. zm. 6-8 20.
Szpakowski Rudolf strz. 1 p. strz. p. 11 k. zm. 27-8 20.
Szewczyk Roch szer. 6 p. p. L. 10 k. zm. 10-8 20
Szczepaniak Wojciech st. szer. 50 p. p. 5 k. zm. 5 8 20.
Szcząskowski Jakób st. szer. 50 p. p. 9 k. zm. 4-8 20.
Szurin Stefan szer. 4 p. strz. p. zm. 26-9 20.
Szpala Władysław szer. 17 p. p. zm. 5-6 20.
Szetela Władysław szer. 17 p. p. zm. 16-9 20.
Szaśniak Walenty szer. 17 p. p. zm. 5-6 20.
Szarek Michał szer. 17 p. p. zm. 4-6 20.
Szafrański Antoni szer. 68 p. p. 3 k. zm. 23-7 20.
Szulc Józef kapral 59 p. p. 1|I. zm. 4-8 20.
Szczepański Wincenty st. szer. 59 p. p. 3|I. zm. 4-8 20.
Szurzyński Franciszek szer. 19 p. p. 6 k. zm. 7-9 20.
Szczerbakiewicz Ludwik och. 205 p. p. 4 k. zm. 26-9 20.
Strzałecki —— st. szer. 205 p. p. 5 k. zm. 29-9 20.
Szudak Stanisław szer. 54 p. p. Kr. 11 k. zm. 4-7 20.
Szela Gustaw szer. 53 p. p. 2 k. k. m. zm. 13-7 20.
Szul Bogusław pplk. 52 p. p. zm. 30 5 20
Szymański Władysław szer. 6 p. p. L. 9 k. zm. 8-6 20.
Szost Franciszek szer. 46 p. strz. kres. 10 k. zm. 12 6 20.
Szramczyński ———— szer. 59 p. p. 7|2 zm. 6-8 20.
Sztafel Jan st. szer. 59 p. p. 2 k. zm. 5-8 20.
Szyjda Józef szer. 49 p. p. 9 k. zm. 12-9 20.
Szymczuk Bolesław szer. 101 p. p. 2 k. k. m. zm. 22-9 20.
Szczap Józef ułan 2 pułk. ułan. szw. k. m. zm. 12-9 20.
Szczeblewski Józef st. szer. 50 p. p. 1 k. k. m. zm. 8-7 20.
Szczepański Jan por. 27 p. p. zm. 6-8 20.
Szymański Zygmunt szer. 6 p. p. L. zm. sierpień
Szeiągowicz Teofil plut. 6 p. p L. zm. 20-8 20.
Szymański Wacław kapral 6 p. p. L. 4 k. zm. 23-9 20.

Redaktor Dr. JÓZEF ZAWADZKI. Sp. Akc. Wyd. Druk. „Praca", Kredytowa 2/4.